

EWA KROJEC

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, Stare Miasto, sklepy

Stare Miasto w Lublinie w okresie PRL

Większość kamienic to były mieszkania. Sklep był na ulicy Grodzkiej 5 – spożywczy, tam się kupowało pieczywo, nabiał, mleko w takich metalowych dużych bańkach [było] nalewane miarką, jedna miarka była półlitrowa, a druga litrowa. [Był] zakład szewski w tym miejscu, gdzie teraz jest [pub] „U Szewca” – odkąd pamiętam, tam był zawsze zakład szewski. Jeszcze jeden sklep był, gdzie jest teraz restauracja „Magia”, to jest Grodzka 2, i od Rybnej się wchodzi też. To był sklep na dwie strony – z jednej strony był spożywczy, a z drugiej był warzywniak czy mięsny. Na dole, na Podzamczu, na rogu, gdzie jest teraz z ubraniami jakiś sklep, to tutaj zawsze był sklep spożywczy, dość długo. Następny, idąc Kowalską, był sklep mięsny. Piekarnia z cebularzami była dalej, u Kuźmiuka. I [ta piekarnia] jest w dalszym ciągu, [to jest ulica] Furmańska. Tam się chodziło po świeży chleb.

Bramę Grodzką zawsze pamiętam tylko jako bramę. [Były] mieszkania na lewo, wchodziło się w to podwórze. I odkąd kojarzę, to [było] Liceum Sztuk Plastycznych przy Bramie, góra też była zajęta przez Liceum, bo uczniowie na przerwach siedzieli w oknach, [które] były pootwierane.

Następna kamienica, [w której obecnie] jest hotelik, była zamieszkała, tam mieszkał pan, nazywał się [Andrzej] Kot, artysta grafik. Z jego bratem kolegował się mój brat. Dalej też już wszędzie mieszkania były, nie było restauracji. Fara całkiem inaczej wyglądała niż w tej chwili, były resztki ruin. Była [fontanna] – nie pamiętam, żeby [woda] była w tej fontannie, bo tam zawsze się tylko biegało. Było takie wzniesienie i później [tam był] już jakiś kwietnik, a wcześniej takie wielkie drzewo rosnęło, w tej chwili już [go] nie ma, to jest wyrównane. Okolice Trybunału były takie jak [obecnie]. [Na ulicach Starego Miasta] były kocie łby, z polnych kamieni.

Większość mieszkańców Starego Miasta miała ogródki działkowe na Podzamczu, moi rodzice też mieli. To było miejsce, skąd były wszystkie warzywa.

„Czarcia Łapa” odkąd pamiętam też była. Tam moja koleżanka mieszkała, nad „Czarcia Łapą”. Mieszkania tam były bardzo wysokie, już z łazienkami, tam nawet

gaz ziemny był doprowadzony. A po drugiej stronie apteka i Zarząd Aptek – biura na górze.

„Czarcia Łapę” to ja pamiętam już nie jako dziecko. Do liceum chodziłam, bo już papierosy zaczynałam palić po cichu. Były papierosy „Sporty” sprzedawane w paczkach po dziesięć sztuk albo na sztuki w kiosku. Bardziej wykwintne papierosy, bo z ustnikiem, to „Klubowe” i „Carmeny”. Zapachowe – „Mentolowe”; takie słomki długie – to „Damskie” i „Płaskie”.

Sklep mięsny był na Olejnej i jeszcze naprzeciwko Trybunału. Z prawej strony Bramy Rybnej jest restauracja „Magia”, a z lewej strony był duży mięsny sklep, w którym później już nic nie było. Zaraz za nim później był kiosk z gazetami.

[Na Starym Mieście] raczej widno nie było. Nie było takiego oświetlenia, jak w tej chwili. Brama Grodzka bardzo często była ciemna, tam lampa wisiała, ale rzadko kiedy się paliła. Takich lamp ulicznych ja sobie nie przypominam. Jak szłam przez Grodzką i dalej do fary, to było ciemno.

Data i miejsce nagrania	2012-05-17, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"